

Jak wyjść ze świata medyczno-prawniczego gwałtu?

28 lutego 2023

Każdego dnia setki milionów ludzi są dziś dyskryminowane i bezkarnie gwałcone.



Tak w USA przymuszają dzieci do eksperymentalnej terapii genowej.

Gwałci się nas z użyciem manipulacji, pod groźbą restrykcji prawnych sankcji kar pozbawienia wolności, gróźb odebrania praw do wychowania własnych dzieci, a także z bezpośrednim użyciem siły i agresji. Poprzez napuszczanie zmanipulowanych tłumów, straży miejskiej, policji, oddziałów prewencji, a nawet wojska. Jesteśmy gwałceni bezwzględnie i z pełną surowością, a wszystko w imię czego?

Zachowania „jedyne go słusznego” paradygmatu medyczno-naukowego, który do tego stopnia nie potrafi się obronić sam, że jego wyznawcy muszą wydawać miliony dolarów na propagandę i wszystkie powyższe środki przymusu, aby tylko wciąż utrzymał się on na powierzchni i nie utonął w szambie kłamstw półprawd i oszustw, za pomocą których został wyniesiony do rangi jedynej słusznej prawdy.

Gwałci się więc ludzi, odbierając im prawo do decydowania o

sobie, wybierania najlepszej dla siebie terapii i najlepszych z ich punktu widzenia, metod leczenia i zapobiegania chorobom, ponieważ tak „mówi prawo”. Prawo, które zostało ustanowione, ponieważ tak „mówi” jedyna słuszna nauka, która przepłaciła twórców tego prawa.

Wszystko po to, aby uzyskać dużo bardziej opłacalny monopol na „prawdę”, która to za grube biliardy pozwala im robić cię w konia drogi czytelniku.

Gdy leczysz swoje dziecko na raka z pomocą ziół, to jesteś przestępcą, który stwarza zagrożenie dla swojego dziecka. Gdy odmawiasz podawania mu nieprzebadanych preparatów przeczących idei zdrowego rozsądku, to wmawia się tobie i innym wokół, że powinieneś iść do więzienia, ponieważ szkodzisz. Gdy natomiast zgadzasz się na podanie mu dożylnie prawdziwej trucizny, jaką jest np. chemioterapia, to jesteś „odpowiedzialnym rodzicem” i „bohatersko” walczysz o jego zdrowie.

Ta sama filozofia niszczyła życie wielu z nas przez ostatnie lata pseudopandemii, zamykając nas w domach, niszcząc budowane przez lata biznesy, karząc nam się izolować. Ta sama zbrodnicza filozofia zwalcza inne gałęzie nauk medycznych, które gwałcicielom nie opłacają się dlatego, że nie da się na nich zarobić i nie czynią z nas wiecznych „pacjentów”.



„Żyjemy teraz w państwie, w którym lekarze niszczą zdrowie, prawnicy prawo, uniwersytety wiedzę, prasa informacje, religia moralność, a banki ekonomię” - Chris Hedges.

Gałęzi nauki, które nie dają nikomu prawa do ingerencji w twoje życie, zdrowie i podejmowane przez ciebie decyzje pod płaszczykiem słuszności, ponieważ ich filozofia jest zgodna z naturalną logiką i zaprzecza temu, że takowa ingerencja z jakiegokolwiek powodu jest słuszna.

Stosując ograniczenia, restrykcje i regulacje, które przekreślają jakąkolwiek konkurencyjność, ogranicza się nam dostęp do tych metod, ośmiesza się je i demonizuje. Sprawia się, że nie mamy do nich swobodnego dostępu lub też jest on bardzo drogi.

Z całą surowością karze się i zamyka w więzieniach tych, którzy tak samo, jak „licencjonowani” lekarze, chcą nieść pomoc, ponieważ w przeciwieństwie do kapłanów medycznej religii, nie są oni chronieni, od konsekwencji błędów lekarskich przez medyczny immunitet.

Zdzierane są również z nas (najczęściej pod przymusem prawnym) grube pieniądze, każdego miesiąca na służbę tzw. „zdrowia”. Są to pieniądze zapracowane naszymi własnymi rękami z poświęceniem NASZEGO własnego czasu, jednak mówi się nam, że nie tylko, nie możemy ich wydać na te usługi, które chcemy, ale że absurdalnym pomysłem jest w ogóle o tym wspominać?

Za te same ukradzione w procesie opodatkowania pieniądze, opłaca się też najemników, aby gwałcili nasze prawo do decydowania o sobie, o tym, dokąd idziemy, co mamy lub czego nie mamy na twarzy.



Dokąd idą ci wszyscy lekarze?
Po wypłaty łapówek z koncernów farmaceutycznych!

W końcu ta sama filozofia tworzy „normy” w innych dziedzinach życia, dopuszczając do uprawy roślin np. szkodliwe substancje, takie jak roundup. Niezdrowe jedzenie i niezdrowe normy pracy czy też chore restrykcyjne przepisy sanitarne, które uderzają głównie w niezależnych rolników.

Wszystko tylko dlatego, że owo „dobro” lub „zło” definiowane jest przez „jedyny słuszny” paradygmat pseudoreligijny, który wydając te miliardy dolarów na propagandę i reklamę, nie potrafi wciąż sam obronić się przed odkryciami i badaniami alternatywnej nauki i środowisk alternatywnych oraz tysiącami lat doświadczeń.

Mimo tego, że owe środowiska nie dysponują nawet 1/10 tego budżetu na badania, który współczesna tzw. „konwencjonalna” nauka wydaje jedynie na samą propagandę, to z jakiegoś powodu wg tzw. „specjalistów” stanowi ona zagrożenie... Dlaczego?

Dlatego że nawet 1/10 tych wymienionych powyżej środków wystarczy, aby obalić medyczne bzdury, jakie są głoszone przez tzw. „główny nurt” i pozbawić go monopolu na prawdę.

Dlaczego więc tak jest? Dlaczego wciąż pozwalamy, aby taki stan rzeczy trwał nadal?

Sprawa jest prosta. Jako ludzie padamy ofiarą bezlitosnego

gwałtu i propagandy maszyny opresji tak długo, że nasze życie i poglądy na ten temat to jeden wielki syndrom Sztokholmski.

Mówimy: „Ale przecież medycyna konwencjonalna [czyli gwałciciel] pomaga tylu ludziom?“, „Gdyby nie szpryce to wszyscy byśmy poumierali“, „Syntetyczne lekarstwa podniosły nasz stan zdrowia“.

Nie zdając sobie jednak sprawy z tego, że większość z tych rzekomych schorzeń, których doświadczamy, wynika z gwałtu, jaki ów gwałciciel wcześniej poczynił na nas. Rzekome „postępy w leczeniu” nie są natomiast wcale tak „spektakularne”, jak się nam wmawia, i w świetle innych dziedzin nie uchodzą nawet za przeciętne.

Pomijamy to, że myślenie w ramach szeroko rozumianego „nowoczesnego” medycznego paradygmatu, samo w sobie jest przyczyną śmierci i chorób setek tysięcy osób.



Czym jest bowiem długotrwałe izolowanie ludzi od siebie, straszenie ich zarazą czy też konsekwencjami niepoddania się różnym „zabiegom”, jeśli nie doprowadzeniem do sytuacji silnego i długotrwałego stresu, który, jak już wiemy, czyni dużo większe szkody w organizmie, aniżeli jakikolwiek prawdziwy „wirus”.

Koncepcja wirusów jako zagrożenia zdrowotnego oraz przyczyny chorób zakaźnych jest, ogólnie rzecz biorąc, wymysłem tych samych ludzi. Jest ona bardzo naciągana.

Przekonanie takie zostało dosłownie wymyślone przez Ludwika Pasteura. Był on jedynym zwolennikiem i propagatorem teorii wirusów jako przyczyny chorób zakaźnych. Cała reszta badaczy, takich jak Antoine Bechamp, Claude Bernard, Gunter Enderlein oraz wielu innych poczyniło odwrotne obserwacje. Wszyscy zgodnie poczynili obserwacje stojące za twierdzeniami nauk holistycznych, że wirusy są niezmiernie ważnym elementem funkcjonowania naszego organizmu, a przyczyną chorób nie jest ich obecność, tylko zaburzenia równowagi organizmu. Co więcej, wszystkie obserwacje zgodnie dowodzą tego, że wirusy pomagają w naprawianiu tych zaburzeń.

W 1923 r. Ethel Hume w publikacji „Pasteur obnażony” pisze z kolei o tym, że badania Pasteura były spreparowane i są oszustwem. Co więcej, w 1995 r. prof. Gerald Geison w książce „Prywatna nauka Ludwika Pasteura”. Opierając się na notatkach laboratoryjnych Pasteura, opublikował, że Pasteur w rzeczywistości publikował spreparowane dane. Z kolei 1940 r. kolejny badacz R.B. Pearson opublikował książkę „Pasteur – plagiator czy szarlatan”, w której również obnaża fałszywość jego twierdzeń.

Pomimo jasno postawionych faktów, że teoria Pasteura jest błędna, konwencjonalna medycyna ciągle promuje jednak tą fałszywą teorię i w zaparte idzie w nią, wciskając nam bzdurne twierdzenia w celu sprzedaży licznych „antywirusowych” leków.

Wpaja się nam więc przekonanie, które zasadniczo zakłamuje obraz naszego ciała z tego, czym jest w istocie, czyli organizmem trwającym w harmonii, na rzecz teorii, która przedstawia je jako „pole bitwy”, i obszar „zagrożony”, który musi się bronić przed niewidzialnym „zagrożeniem” z zewnątrz.

Jest to niezwykle wygodna teoria dla wszystkich tych, którzy

zarabiają na niej, ponieważ ta „wojna” zaczyna się przecież już z dniem poczęcia a „kończy” w momencie śmierci. Przez całe życie można więc przecież sprzedawać „broń” dla „oblężonej twierdzy” jaką jest nasz organizm, w postaci różnych „specyfików”. Prawda?

Wstrzykujemy więc w ciała noworodków substancje zawierające metale ciężkie, aluminium i rtęć i w pierwszych dniach życia ingerujemy w ich układ odpornościowy, aby chronić je przed naturalnym.



Wstrzykuje się to w ciała dziecka, które nie ma nawet kilku miesięcy, a potem jak pojawiają się u niego następstwa takiej bezmyślnej ingerencji w postaci alergii, astma, autyzmu czy też innych zaburzeń neurologicznych, rodzic słyszy: „Taki się już urodził, nic nie poradzimy (smutek), ale mamy na to »leki« które sprawią, że jakoś będzie mógł żyć. Oczywiście, będzie musiał je brać do końca życia (żeby nie było, że okaleczyliśmy go bez przyczyny”.

Proszę się jednak nie martwić „są refundowane” (czytaj: opłacane z pieniędzy, które najpierw pod przymusem prawnym i groźbą zabrania jeszcze większej ilości pieniędzy w postaci kary pieniężnej, zabrano ci, żeby potem je „zwrócić”, ale tylko na to, co „akceptowalne” przez nas).

Spróbuj jednak leczyć swoje dziecko z autyzmem np. przy użyciu rosnącej w każdych warunkach i możliwiej do wyhodowania nawet w mieszkaniu konopi. Ojoj! Zostaniesz zamknięty do więzienia i ukarany nie za jeden, ale za kilka paragrafów, gdyż uprawiasz „nielegalne” rośliny, sporządzasz „nielegalne substancje”, podajesz nieletnim „niebezpieczne substancje” a w końcu „narażasz” życie i zdrowie swojego dziecka.



Skoro zniesiono niewolnictwo, to dlaczego „panowie” odbierają nam pieniądze, decydują co możemy jeść, pić, kupić, wiedzieć i jak troszczyć się o zdrowie?

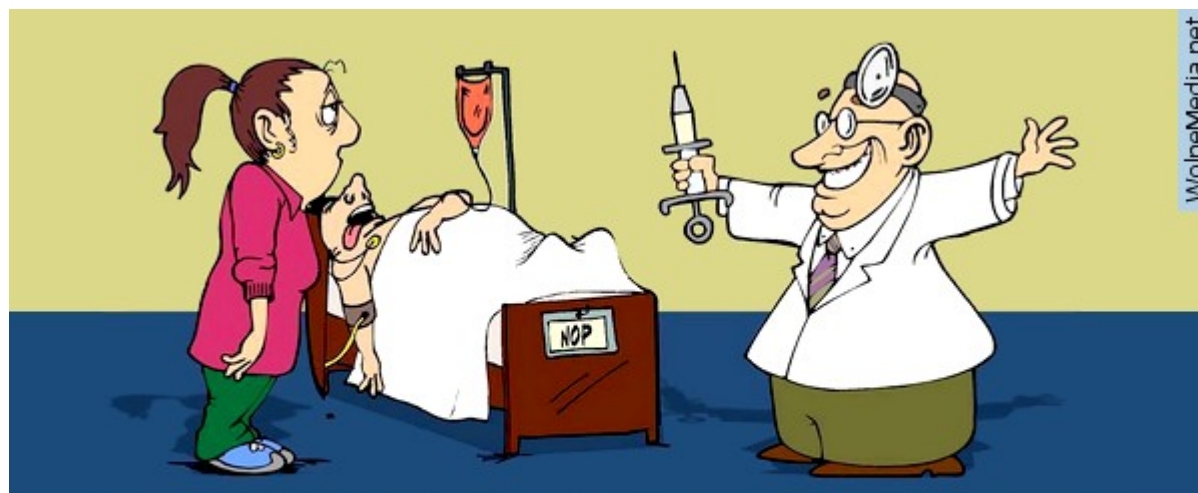
To nic, że pacjent wyzdrowiał, panie sędzio, i ma się lepiej niż po jakiegokolwiek kuracji medycyny konwencjonalnej. Prawo jest przecież prawem, trzeba je wymierzyć z całą surowością!

Za to, że lekarz zastrasza cię, korzystając ze swojej pozycji, swoimi „jedynymi słusznymi wyrokami” mówiąc ci, że np. za tyle a tyle lat umrzesz i nie ma innej nadziei, aniżeli metody, które on „przypadkiem” oferuje i sprzedaje, też oczywiście nikt nie ponosi odpowiedzialności. Prawda?

To nic, że słysząc taki wyrok pacjent, pogłębia tylko swój konflikt, który najprawdopodobniej na samym początku doprowadził do takiego, a nie innego stanu zdrowia, o dodatkową traumę, czyli strach przed śmiercią i brak nadziei.

Wiele z tzw. „leków” również posłało już miliony ludzi przedwcześnie do grobu. „Normy” medyczne np. w kwestii ciśnienia tętniczego i pulsu lub cholesterolu niejednego

zmusiły już do przedwczesnej „kuracji”. I to substancjami, które niczego nie leczą, a jedynie uzależniają pacjenta i doprowadzają do dalszych zaburzeń w równowadze jego organizmu.



Mam dla pani dobrą wiadomość. Stan syna po szczepieniu jest już stabilny. Po rehabilitacji będzie mógł przyjąć kolejne szczepionki.

Paranoiczne rozsiewanie strachu przed tzw. „zmianami nowotworowymi” niejednego doprowadziło już do przedwczesnego okaleczania swoich organów, napromieniowywania się lub też zatruwania organizmu toksyczną chemią. Które to raz na zawsze sprawiły, że ofiara takich zabiegów mogła się pożegnać ze zdrowiem.

Ale przecież medycyna konwencjonalna „pomaga” tylu ludziom! Prawda?

Syndrom sztokholmski jest silny wśród ofiar stulecia fizycznego i intelektualnego gwałtu, jakie uczyniła tzw. „nauka konwencjonalna” na naszych mózgach i ciałach.

Czas jednak z tym skończyć.

Pierwszym krokiem, żeby wyjść z patologicznego związku, w którym jesteśmy bez skrupułów gwałceni wykorzystywani i traktowani jak szczury laboratoryjne, jest uświadomienie sobie, że jest się ofiarą gwałtu. Jeśli masz wystarczająco otwarty umysł, czytając ten artykuł, to masz właśnie szansę tę świadomość zdobyć. Czas przestać usprawiedliwiać naszego

oprawcę, wykurzyć go i pokazać mu gdzie jego miejsce – czyli na półkach przeznaczonych ślepych ścieżek nauki. Czas również przestać respektować rzeczy, które nie są normalne i normą być nigdy nie powinny, ponieważ na takie miano niczym nie zasłużyły.

Drugi krok to stałe poszerzanie swojej wiedzy na temat alternatyw. Opróżnienie swojej szklanki przekonań i zrozumienie innych bardziej sensownych spójnych holistycznych metod leczenia, jakimi są coraz bardziej popularne praktyki z zakresu wiedzy medycyny naturalnej i filoterapii, medycyny chińskiej, ajurwedyjskiej, germańskiej, totalnej biologii, nauk ezoterycznych z zakresu energetyki ciała i wpływów sił subtelnych na nasze zdrowie oraz bioenergoterapii. A także masy innych alternatyw, które od wieków sprawiają, że ludzie odzyskują pełnię zdrowia, dzięki przywróceniu naturalnej równowagi swoich organizmów.



Czas wyleczyć się ze strachu sprzedawanego w fiolkach i strzykawkach z pomocą mass mediów, na rzecz wzrostu i zdrowia, które nieświadomi niczego i ogłupieni depczemy, wyrwany z korzeniami lub też traktujemy pestycydami, każdego roku na trawnikach swoich posesji.

Pozdrawiam i zachęcam do uzdrowienia swojej relacji z sobą

samym.

Autorstwo: Szaman

Źródło: Blurt.blog, WolneMedia.net